



Nr 158. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 12 lipca 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają. **Rok 6.**

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Wiece!

W niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się wiec w Wąbrzeźnie w lokalu pana Hertle.

Zapowiadany wiec ten do Wałycza, nie odbędzie się już w Wałyczu, ale zgromadzimy się w Wąbrzeźnie u pana Hertlego.

Udało się bowiem lokal ten w Wąbrzeźnie pozyskać i zapewnić sobie, więc lepiej jest zgromadzić się w mieście, a nie pielgrzymować daleko na wieś.

Mieszkańców z Wąbrzeźna i całej okolicy zapraszamy na wiec i liczymy na jak największy udział.

Mówcą wiecowym będzie Majster Ignacy Danielewski z Torunia.

Zjazd katolików śląskich

w Bytomiu, o którym już pisaliśmy, a który odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 lipca r. b., może ważny mieć wpływ na wybory do sejmu pruskiego w jesieni.

W obecnych, pod niejednym względem niejasnych stosunków i okolicznościach, mogą obrady i wzajemne się porozumienie wywrzeć wpływ sięgający daleko po za granice Śląska. Zapadną bowiem uchwały, wskazujące, jak katolicy głosować powinni, aby uszczuplić liczbę posłów, postawionych ze strony przeciwnej, do czego już dziś przysposabiany bywa materiał w cichości.

Program obrad obejmuje także między innymi punkt ważny dla ludności polskiej, edyż komitet zjazdu stósując się, jak zawsze, gdzie konieczność wymagała, do okoliczności, przeznaczył środę dnia 18 lipca o godzinie 1 po południu na obrady w języku polskim, a wyznaczył je zaraz po południu, aby ludności, przybyłej z okolic Bytomia, dać sposobność uczestniczenia w jak największej liczbie, a zarazem umożliwić jej powrót tego samego dnia do zagród domowych, pamiętać bowiem należy, że zjazd nastąpi w porze żniw.

Polacy z W. Ks. Poznańskiego niezawodnie także wezmą udział w zjeździe.

Dwa główne posiedzenia katolików niemieckich odbędą się, pierwsze w środę dnia 18 po południu o godzinie 6, drugie w czwartek dnia 18 o godzinie 2 po południu. Rano o godzinie 8 dnia 18 i 19 będą nabożeństwa dla Polaków w kościele Najśw. Maryi Panny, a dla Niemców w kościele św. Trojcy. Dzień 17 bm. przeznaczony na powitanie wzajemne. Zbiorą się wszyscy uczestnicy zjazdu o godzinie 3 po południu w sali posiedzeń przy współudziale pań, poczem nastąpi koncert, powitanie gości i ustanowienie porządku obrad zjazdu. Posiedzenia wydziałów i zebrań ścisłych wypełnią resztę czasu na zjazd przeznaczonych.

Zebrań odbywać będzie posiedzenia na najobszerniejszej sali w Bytomiu, w hotelu Sanssouci,

przy ulicy Kolejowej pod nr. 34, gdzie istnieje także bardzo obszerny cienisty ogród i gdzie właściciel wszelkie wykonał urządzenia celem wygodnego umieszczenia licznych spodziewanych gości.

Brak nauczycieli

skutkiem zamierzonej przez rząd germanizacji dotkliwie daje się uczuć. Pismo katolickie niemieckie „Schles. Volks Ztg“ doniosło, że król. rejencja we Wrocławiu ogłosiła, iż w obwodzie rejencji bydgoskiej opróżnione są 32 posady nauczycielskie (21 katolickich i 11 ewangelickich). Kandydaci zgłaszać się mają do król. rejencji w Bydgoszczy. „Dzienniki Polakom nieprzyjrzne — pisze „Schles. Volks Ztg“ — starają się wykazać, że ten brak nauczycieli jest przypadkowym, iż powstał skutkiem niedostatecznych pensyi nauczycielskich, narażających tychże nauczycieli na śmierć głodową. Tymczasem brak ten powstaje, jak się zdaje, skutkiem zaprowadzonych środków germanizacyjnych w dzielnicach państwa, gdzie ludność mówi dwoma językami. Wobec praktyki przesiedlania nauczycieli Polaków w strony czysto niemieckie traci młodzież wszelką chęć poświęcania się temu, dziś tak uciążliwemu zawodowi.

Na poparcie tego ostatniego twierdzenia podajemy wiadomość zaczerpniętą z drugiego krańca dzielnic polskich pod zaborem pruskim. I tak pisze „Pielgrzym“:

„Szkoła w N. leży przy drodze i cmentarzu, tak że przy otwartych oknach słyszeć można wszystko, co się tam dzieje. Pewnego razu słyhać było tamże wielki lament dzieci. Dobrzy przyjaciele zwrócili młodemu nauczycielowi Niemcowi uwagę, że przecież nie powinien zbyt ostro z dziećmi się obchodzić. Na to odpowiedział z boleścią nauczyciel: „Cóż ja mam biedny człowiek robić; ja nierozumiem dzieci, a dzieci mnie. Gdy niczego nie nauczę, dostanę przy rewizji nagane z góry. Tracę przeto niekiedy zupełnie cierpliwość i sam nie wiem, co robię.“ Biedny nauczyciel i biedne dzieci! — Skutek tej metody jest ten, że biblijnej historii dzieci nie prawie nie umieją, a katechizmu ledwie okrucy i to po niemiecku, bez żadnego zrozumienia.“

Kary szkolne.

Na mocy nowego ustawodawstwa w sprawie szkół wyznaczono bardzo wysokie stósunkowo kary na rodziców i opiekunów dzieci szkolnych, jeśli te bez dostatecznego uniewinienia nie uczęszczały regularnie na naukę. Ponieważ oznaczanie wysokości tych kar pozostawione jest ludziom, podlegającym różnym namiętnościom i słabościom, przeto nieraz mogło być się zdarzyć, że kary dotykały rodziców niesprawiedliwie, co też bardzo niekorzystnie działało na usposobienie ludności, zwłaszcza uboższej, dla szkół.

Takiego przekonania widocznie nabył landrat powiatu pszczyńskiego na Górnym Śląsku,

wydał bowiem rozporządzenie nakazujące nauczycielom, „ażeby nieregularne czasami uczęszczanie dzieci do szkół łagodniej osądzały, albowiem ukarani rodzice rozgoryczają się doznaniem przykrości, a na tem cierpi sprawa szkolnictwa.“ Takie są słowa pana landrata, który widocznie poznał dokładnie źródło tego rozgoryczenia rodziców.

Pismo „Schles. Volks Ztg“, z którego tę wiadomość czerpiemy, kończy uwagę: „wszyscy mali i wielcy matadorowie germanizacji na Górnym Śląsku niechajby nabrali przekonania, że surowością mniejsze się osiąga skutki, niż rozumem pobłażaniem.“

Na to i my się zupełnie godzimy.

W sprawie wydalań.

Do Torunia przybyła wydalona z Królestwa Polskiego rodzina, składająca się z rodziców i dwojga dzieci. Do miasta przybyli zgłodniałymi i widać było po nich, że ciężkie przeszli życia koleje, a po spracowanych rękach poznano, że i tam nie lenili się do pracy.

Tak samo, jak nasi wygnańcy tu ztąd uchodzić musieli na biedę i nędzę, tak i teraz Niemców ten sam los spotyka, skutkiem odwetu ze strony Moskali.

Dwudziestu pięciu

młodych nauczycieli Niemców, jak donosi „Pos. Morgen Ztg“, otrzymało posady przy szkołach ludowych w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Ukończyli nauki w seminarium nauczycielskim w Düren w obwodzie rejencyjnym akwizgrańskim w prowincji nadreńskiej.

Otóż nie długo czekaliśmy na sprawdzenie się podanej przez pismo nasze wiadomości, że rząd postanowił tłumnie sprowadzać nauczycieli z dalekich stron, celem pospieszniejszej germanizacji.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy donoszą o wyjeździe jenerał-gubernatora Hurki na czas nieoznaczony na wieś, do Sacharowa w gubernii twerskiej.

Powstała myśl zbudowania nowego kanału, któryby wielkie rolnictwu i handlowi w Królestwie Polskiem mógł przynieść korzyści. W tym celu ma być połączony kanał Augustowski przez kanał, łączący rzeczki Bobrę i Narew z Wisłą.

Z powodu bytności w. ks. Włodzimierza w Warszawie, korespondent warszawski pisze do „Wiener Allg. Ztg.“: „Podczas gdy cała Europa, pod wrażeniem zamierzonego zjazdu cesarza niemieckiego z carem rosyjskim, żywi jak najwięcej pokojowe nadzieje — mamy z ostatnich chwil do zaznaczenia pewne wypadki polityczne, które zdają się zupełnie harmonizować z tem optymistycznym traktowaniem dzisiejszej sytuacji politycznej. Dwaj wielcy ksią-

żęta rosyjscy odwiedzili w krótkim czasie Królestwo Polskie. Krótki pobyt w Królestwie księcia Michała miał czysto wojskowy charakter, ale ks. Włodzimierz, jak się zdaje, miał do spełnienia ważną misję polityczną. Podczas tych trzech dni, które w. książę spędził w Warszawie, wydano kilka wspaniałych zabaw dworskich, na które zaproszono bardzo wiele Polaków. Chodziło o to, aby pokazać światu, że teraźniejsze pokolenie Polaków skłonem jest do kompromisu z Rosją, i że Rosja w ewentualnej wojnie z Niemcami może liczyć na swych słowiańskich „braci”. W tym też duchu odzywają się w ostatnich czasach półurzędowe dzienniki rosyjskie, jako to „Nowoje Wremia”, „Dniownik Warszawski”; a udział polskiej arystokracji w warszawskich zabawach dworskich miał dowieść światu, że pisma panslawistyczne prawdę mówiły o braciach - Polakach.

W korespondencji tej widoczna jest przesada. „Nam, powiada krakowska „Reforma“, nie wiadomo, iżby ks. Włodzimierz miał okazać słowem lub czynem jakąś chęć pojednania z Polakami, lub jakąś szczególną dla Polaków życzliwość, a zabawy dworskie w Warszawie miały charakter czysto urzędowy.”

Projekt pomnika dla ś. p. J. I. Krasińskiego zatwierdziły władze i w dniach najbliższych artysta-rzeźbiarz p. Kryński przystąpi do wykonania projektu.

Dzienniki petersburskie donoszą także o zatwierdzeniu podniesionego z inicjatywy Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego projektu perydycznych corocznych wystaw owoców we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego. Pierwsza taka wystawa ma się odbyć w Warszawie, a następne w Lublinie, Łodzi i innych miastach.

Wiadomości polityczne.

Wielka dziś posucha w doniesieniach z **Berlina** i zagranicy. Cesarz wyjedzie pociągiem nadzwyczajnym w podróż dopiero 14 bm. Obaj monarchowie spotkają się w zatoce fińskiej na pełnym morzu. Cesarz Wilhelm uda się łodzią na jacht rosyjski „Dzierżawę“, która natychmiast zatknie cesarsko-niemiecką flagę, jednocześnie wstąpi rosyjski następca tronu na pruski jacht „Hohenzollern“, który w zamian wywiesi banderę cesarsko-rosyjską, poczem obie eskadry popłyną wśród grzmotu dział do Kronstadt, a ztamtąd do Peterhofu.

Cesarz, chcąc wynagrodzić ks. Radolińskiemu wierną jego służbę przy cesarzu Fryderyku, ma zamiar utworzyć nową, najwyższą posadę dworską (na wzór dworu wiedeńskiego) t. z.

wielkiego ochmistrza i dostojność tę ofiarować księciu. — Przemawiałoby to ponownie za tem, że mimo wszelkie pierwotne pogłoski, młody monarcha przysparza chętnie do siebie osoby, miłe jego zmarłemu ojcu, choć może nie zbyt miłe w sferze, któraby zarówno pragnęła kierować samodzielnie sprawami państwa, jak za ostatnich lat życia zgrzybiałego cesarza Wilhelma I.

Wraz ze zwolnieniem ze służby generała Caprivi, a mianowaniem w jego miejsce szefem marynarki admirała hrab. Monts'a, zanosić się zdaje na zupełną zmianę systemu w rozwoju niemieckiej floty. Jak wiadomo, chciał generał Stosch, poprzednik Caprivi, podnieść od razu flotę niemiecką do znaczenia pierwszorzędnej siły morskiej i w tym celu głównie kazał budować wielkie pancerniki, stosowne do wojny zaczepnej. Pochłonęło to miliony. Natomiast generał Caprivi usiłował nadać flocie niemieckiej przede wszystkim charakter odporny, wskutek czego znacznie powiększył liczbę t. zw. krzyżowców, okrętów szybko pływających, oraz stworzył flotyllę torpedów ku obronie wybrzeży. Obecnie zbliża się chwila, w której brat cesarski, książę Henryk, ma objąć naczelne dowództwo nad flotą niemiecką, nie dziw przeto, że pragnąłby widzieć tę flotę jak najpotężniejszą i godną współzawodnictwa z flotami pierwszorzędnych mocarstw morskich. — W tym też zapewne kierunku nastąpi zmiana systemu.

Książę saski Jerzy przybył wczoraj do Poczdamu, by się przedstawić cesarzowi w nowej godności pruskiego feldmarszałka.

Były książę bułgarski, Aleksander ks. Battenberg, bawiąc na zamku Jungenheim w Hesji, przy przejeździe w okolicy runął w skutek zalegnięcia się rumaka wraz z pojazdem w przepaść, 40 stóp głęboką, i ciężko, wszakże nie niebezpiecznie się potłukł.

Książę rejent bawarski odwiedził tych dni parę królewską wyrtembergską na zamku Friedrichshaven, gdzie przy bankiecie zamieniono toasty na serdeczną przyjaźń wzajemną obu państw i monarchów.

W sprawie rozvodu królestwa **Serbskich** ma zamiar król Milan udać się do sądów pruskich o zmuszenie królowej Natalii do wydania mu syna, następcy tronu.

Boulanger oświadczył szumnie na bankiecie w mieście Servan w Bretanii, że niepłonną żywi nadzieję, iż przed upływem roku odzyska wytraconą mu z ręki szablę.

Ks. **Wiktor Bonaparte** pogodził się narazie z ojcem, ks. Napoleonem, z czego wielką radość w obozie bonapartystów.

Bóg da, że syn mój dalej poprowadzi dzieło po myśli ojca.

Potem przeszła rozmowa na wojnę, której hetman się lękał od strony Wołoszy i Multan. Rotmistrz słuchał i tak uległ wpływowi słów i myśli hetmana, iż wyszedł wreszcie od niego uspokojony, przekonany, iż iść z nim i za nim było obowiązkiem.

Tego dnia zabawiwszy jeszcze w Zamościu, wieczorem poszedł na pożegnanie do hetmana, chcąc nazajutrz rano powracać do domu. Tym razem nie zastał go samego. Oprócz Herburtą znajdował się Mikołaj Zebrzydowski, o którym już rotmistrz od Urowieckiego słyszał. Mąż to był liczący zaledwie lat czterdzieści, powierchowności rycerskiej, postawy pańskiej, oblicza wielką nacechowanego dumą.

Przed Zamoyskim korzył się milczący, potakiwał mu i wielką cześć mu okazywał... ale względem innych szorstko, dumnie, a czasem nawet występował gwałtownie.

Hetman zdał się go oceniać i lubić, chociaż w rozmowie często go hamował. Lecz widać było, że na niego rachował i rad się nim posługiwał.

Rozmowa i tego wieczora obracała się około króla i dworu. Wiedzano tu już, że młoda królowa samemi Niemkami się otaczała, a król od czasu ożenienia więcej się jeszcze odosabniał i zamykał, oprócz swych wybranych nie dopuszczając nikogo do siebie.

Dworu polskiego spodziewać się nie możemy — mówił Zebrzydowski — jeszcze może dopóki królowa Anna żyje, którą bardzo szanuje i czasem jej słucha, cięń pozostanie jagiellońskich czasów; lecz gdy ona umrze przemieni się wszystko.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 11 lipca

* Naczelnym burmistrz poznański, p. Müller, wyjechał tych dni za 3 tygodniowym urlopem.

* Dyrektorem król. banku rentowego w Poznaniu mianowano wyższego radcę rejencyjnego p. Goetza.

* Panna Anna Bielińska, córka znanego właściciela składu ubiorów męskich w mieście naszym, złożyła tych dni w Paryżu w hotelu Lambert egzamen rządowy na nauczycielkę.

* Kapela p. Dembińskiego zacznie, począwszy od jutra, dawać co czwartek i niedzielę koncerty w ogrodzie Jakowlewa (Vlla Gehlen). Należy się spodziewać, że publiczność nasza, w uznaniu zasług p. Dembińskiego na polu muzycznym, jak najliczniej zbierać się będzie na rzezone koncerty.

* Stan wody we Warcie w Poznaniu wynosi teraz tylko 48 centymetrów. Gdyby woda jeszcze cokolwiek miała opaść, wtedy żegluga ustanie, bo już teraz statków nie można ładować należycie.

* Ulicę Tamową, wiodącą z Chwaliszewa na Tamę Berdychowską, rozszerzono w roku bieżącym przez to, że kiedy zaczęto budować w roku zeszłym nową kamienicę w miejsce starej oberży „Pod trzema gwiazdami“, natenczas magistrat odkupił od właściciela stosowną przestrzeń na rozszerzenie ulicy, a fundament kamienicy cofnięto o tyle dalej.

* Wystawa obrazów w teatrze polskim jutro (w czwartek) otwartą zostanie. Przybyły na nią nowe, bardzo piękne obrazy.

Wystawa otwartą będzie odtąd co wtorek, czwartek i niedzielę każdego tygodnia od godziny 12 do 6 po południu — Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* W górnej części ul. św. Marcina, od bramy Berlińskiej do ulicy Młyńskiej rozpoczęto od poniedziałku brukowanie kostkami kamiennymi. Drogi to bruk, bo każda kostka kosztuje 1 markę. Miasto zaś przecież nie zaradzi, tylko prowincjonalny fundusz budowy dróg publicznych. Tramwaje poczną tych dni jeździć znowu przez ulice św. Marcjanką i W. Rycerską.

* Dzieci jadące z Poznania w okolice Mechowa, między Puckiem a Wejherowem, przenocowały w poniedziałek w Pelplinie, a po południu wyruszyły pociągiem w dalszą drogę. Niejedną zapewne ztamtąd dzieci te ciekawą rodzicom przesyła wiadomość. Upraszamy, aby się rodzice z nami podzielili, jeśli wiadomość będzie uwagi godną.

* Na Miasteczku urządziło w zeszłą niedzielę zabawę letnią: „Kolo Towarzystwa Reko Szielnikow“, jak pisze „Posener Tageblatt“ poprawnym językiem polskim.

* Ćwiczenia wojskowe polne dywizyjne odbędą się w jesieni pod Wschową.

18 Rotmistrz Włodek.

Obraz historyczny z czasów Zygmunta III.

(Ciąg dalszy).

— Smutna to konieczność — rzekł po namyśle. — Gdy szlachta nasza zakosztuje zwycięstwa nad królem, gdy weźmie górę, jutro zażąda więcej, i jak mówił nieboszczyk Stefan, król zejdzie na malowanego.

— Obawa twoja, mój rotmistrzu, niepłonna — westchnął Zamoyski — ale też od króla się obwarowawszy, aby nas nie zaprzedał w rakuską niewolę, władzy mu w domu ukrócać nie będzie, niech panuje, niech rządzi!

— A potrafił on to? — mruknął rotmistrz.

— To przyszłość okaże — rzekł Zamoyski.

— Dumę i ambicję królewską ma, ale siły własnej mu brak, musi ją czerpać u innych. Tu więc O. Bernard, kardynał Jerzy, Bobola i inni podszeptować będą, radzić, kierować, a przez żonę wpływ się rakuski umocni. — Westchnął Zamoyski i mówił dalej.

Nie chciał już rotmistrz dłużej męczyć tym przedmiotem hetmana, więc zwrócił na inne tory rozmowę, unosząc się nad Zamościem samym, który po raz pierwszy oglądał.

— Jedyne to dzieło, które mi się powiodło — rzekł hetman.

— Miasta nam są potrzebne, handel nasz wzmódz się powinien. Mamy co wywozić i czem obcych żywić. Oprócz szlachty, oprócz włościan, rzemiosła i kupiectwo zakwitnąć powinny, gdy tylko rozumnie posiłkować im będziemy.

— Jeśli ja nie dokonam, com zamierzył,

W ciągu rozmowy Zebrzydowski namiętnie podnosił zasługi hetmana, który odważnie na przeciw królowi występował, aby nie dopuścić zamachu na Rzeczpospolitą, grożącego jej bytowi; cieszył się tem, że się uspokoi Zysgmunt, że go przekonają wreszcie Zamoyski i inni panowie radni, a wszystkie jego rachuby w niwecz się obróca.

Rotmistrz ośmielił się przeczyć, mówiąc, iż powaga królewska na tej inkwizycji ucierpi, a wzmoże się szlacheckie zuchwalstwo. — Nie chcemy potem słuchać, choćby król co najsłuszniejszego rozkazywał — dodał w końcu.

Zebrzydowski ostro spojrział na mówiącego.

— To są dalsze następstwa — rzekł — którym zapobiedz czas będziemy mieli; dziś najpilniejsza rzecz byt nasz ratować, bo w sprawie praktyk rakuskich chodzi o sam żywot nasz.

Nie mógł temu zaprzeczyć rotmistrz i zamilkł.

Hetman zaś odezwał się smutnie:

— Gdyby nam nieba nie były wzięły Stefana, gdyby on żył, inaczejby Rzeczpospolita wyglądała, i zabezpieczoną byłaby na przyszłość. Nieublagana śmierć jego wszystko zmieniła w gruzy.

Przez wieczór cały toczyły się tylko rozmowy o publicznych sprawach; rotmistrz słuchał więcej, niż się odzywał i wyszedł z tem przekonaniem, iż Zamoyski czynił co było koniecznem, i że iść z nim było powinnością.

Dzień jeszcze potem spędził rotmistrz na oglądaniu miasta, zamku, kościołów, giełdy, sklepów ormiańskich i wreszcie odjechał do domu, z zamiarem jechania znowu, gdy nadejdzie czas sejmu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* W Grodzisku odbyło się dnia 8 b. m. uroczyste wprowadzenie przez dziekana z Wielichowa ks. Alejskiego na urząd proboszcza. Ks. Alejski już od 4 miesięcy sprawował obowiązki kapłańskie w Grodzisku.

* W Miłosławiu, w aptece p. Grochowskiego, w miejsce administratora p. Dobrowolskiego, który się wyprowadził, wstępuje pan Smiśniewicz z upoważnienia rządu. Zdziwi się może niejeden, gdy wy-czyta, że rząd upoważnia do takiej czynności i tym sposobem wtrąca się niejako w sprawy prywatne. Tak atoli nie jest, kierunek apteki oddany być tylko może w ręce osób w zawdzie tym gruntownie wykształconych i pewnych, gdyż nieraz zdarzało się, że chorych ctuto lekarstwami przez niesumiennego lub niezdolnego aptekarza sporządzonemi. Z tego to powodu rząd rozciąga nad aptekami nadzór tak ścisły.

* W Lipiu pod Wrześnią zniszczył pożar wszystkie budynki gospodarcze. Spaliło się także kilka koni.

* We Wygodzie pod Rakoniewiczami uderzył w zeszły czwartek piorun w dom dzierżawcy Dureckiego, który z pięciorgiem dzieci znajdował się właśnie w mieszkaniu. Dureckiego piorun ogłuszył, dzieciom nie nie zrobił, natomiast zabił wszystkie kury, jakie były w domu. Iskra elektryczna wpadła kominem i narobiła nie mało szkody. Niezawodnie był ogień w domu, a ciepło, ulatując kominem, tworzyło słup rozrzedzonego powietrza, które bardzo dobrym jest przewodnikiem elektryczności. Już nieraz radzi-limy gasić ogień w czasie burzy z piorunami.

* Zabawa letnia Towarzystwa Przemysłowego w Środzie odbędzie się w niedzielę dnia 15 lipca rb. w lasku Zrenickim, na którą życzliwych Towarzystwu zaprasza się. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Zarząd.

* W mogilnickim powiecie były 42 pożary w ciągu roku zeszłego tj. od 1 kwietnia r. 1887 do 1 kwietnia r. 1888, a prowincjonalne Towarzystwo ogniowe zapłaciło wynagrodzenia 113,477 mr.

* W Inowrocławiu zjechali się dnia 8 b. m. welocypedyści od Bydgoszczy i Torunia. Ludność z wielką ciekawością przypatrywała się temu niezwy-kłemu zjazdowi. Podziwiano także jedną panią, która trzykrotnym welocypedem przybyła z Torunia, odby-wszy 5 i pół milową podróż bez znużenia. Towa-rzysze wycieczki zbrali się w parku miejskim na wspólną zabawę a wieczorem o godzinie 7 powrócili do domu.

* Towarzystwo Przemysłowe w Pniewach urządzi w niedzielę 15 lipca b. r. majówkę podług następującego programu: 1) Wymarsz z lokalu po-siedzeń p. I. Nyklewicz do kościoła na nieszpory o godzinie drugiej. 2) Pochód z kościoła na miejsce zabawy w lasku strzelniczy. 3) Polonez. 4) Gry towarzyskie, tańce, śpiewy. 5) Żywe obrazy. 6) Po-wrót na salę Kullaka, na której dalsza zabawa się odbędzie. — Zaprasza się przyjaciół Towarzystwa z nadmienieniem, że osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie i że wstęp nieczłonków na dalszą zabawę w sali kosztuje 2 marki. W razie niepogody za-bawa wyłącznie na sali. Zarząd.

* Minister Lucius przejeżdżał wczoraj rano przez Klecko w towarzystwie członków komisji kolo-nizacyjnej. Po południu o 3 mieli ci panowie po-wrócić z okolicy na obiad do gospody p. Fiszbacha w Klecku.

* Pan Michał Wolski, długoletni współpracownik aptek w Poznaniu, Toruniu, Grudziądzu, Berli-nie itd, otworzył w Grudziądzu drogerię. Rodaka naszego polecamy tem bardziej, że, jak nam donoszą, oprócz znajomości fachowej, odznacza się wielką grzecznością wobec odbiorców, a przytem skład jego we wszystkie możliwe w tej gałęzi towary jest bogato zaopatrzony. Pan Wolski jest założycielem Towarzystwa Przemysłowego w Grudziądzu.

* Rodak z Grudziądza, p. Smyczyński, pra-gnie za naszym pośrednictwem pozyskać posadę po-mocnika przy handlu towarów kolonialnych, lub handel taki wziąć w dzierżawę. Udawać się należy wprost do pana S. (Herrenstr. 9).

* W Paprosie, na król. komorze granicznej, ma prawo urząd celny udzielać kart legitymacyjnych na przebycie granicy.

* Z Lidzbarka piszą, że sprzęt konieczny i siana bardzo jest utrudniony w całej okolicy z po-wodu deszczów. Pasza dawno ścięta leży na polach i znacznie wybielała. Podjadki wielką tam robią szkodę w perkach i w jarzynie; najbujajęsze łądogi podcięte w korzeniach, wędną i żółkną na roli. Po-wodem tego wielkie śniegi, które, długo rolę pokry-wając, nie pozwoliły jej przemarznąć i ułatwiły prze-zimowanie szkodliwych podjadków.

* W Świeciu i okolicy nadzieje dobrego żni-wa znacznie się wzmogły. Młode perki rolnicy już na targ zwożą i sprzedają po 1 m. 50 fen. za centnar.

* Do Hoppendorfu, wsi w powiecie kartu-skim w Prusach Zachodnich położonej, przybył land-rat w towarzystwie p. Rexa i wójta i obłożyli are-szem 16 książek z czytelników ludowej.

* W Berlinie na dworcu kolei miejskiej przy stacyi Bellevue spadł konduktor przy wskakiwaniu do wagonu pomiędzy koła i wąpłą o utrzymaniu go przy życiu.

* W Elblągu i w okolicy, która była zalana wodą, grasuje tyfus i zgnię gorączki. Gdzie roli do św. Jana nie osuszono, tam rolnicy na tegoroczny sprzęt wcale liczyć nie mogą. We wielu miejscowo-ściach na roli jeszcze mokrej sięją na sposób egip-ski, tj. nie orzą, tylko bronują, a potem sięją gor-czycę i pokrywają siew znów jednorazem brono-waniem.

* Wisła pod Toruniem urosła skutkiem deszczów spadłych kilka dni temu w Królestwie.

* W człuchowskim powiecie panuje choroba zapalenia ócz. Landrat polecił rektorom szkół i nau-czycielom w powiecie, aby ściśle doglądali objawów tej choroby, a gdy się u dzieci pokaże, aby zaraz zawiadamiali władzę policyjną, iżby ta przedsięwzięła środki zaradcze.

* Z Tczewa i okolicy donoszą o żalach rolni-ków na bezustanną sile, która nie pozwala dokonać sprzętu siana.

* Zniżenie opłaty pocztowej od listów i prze-syłek tak samo przysługuje rezerwistom, zaciągnię-tym na ćwiczenia, jak i żołnierzom w służbie czynnej będącym. Należy, adresując do rezerwi-stów pisać na adresach dodatki: „Soldatenbrief, Ei-gene Angelegenheit des Empfängers“, co znaczy po polsku: „List żołnierski. Własny interes odbiorcy.“ — Przypominamy ten szczegół, o którym już pisa-limy dawniej, zawsze bowiem dobrze oszczędzić coś grosza na poczie.

* W Raciborzu dokonano na koniu z drugiego pułku ułanów śląskich rzadkiej operacji. Koń za-chorował na ból gardła, wskutek czego wycięto mu połowę chrząstki w krtani, a wsadzono rurkę, aby mógł oddychać. Zabliźnienie rany odbywa się zupeł-nie prawidłowo i szczęśliwie i najdalej w trzy tygo-dnie po operacji koń będzie zdolnym do dalszej służby.

* Marcella Sembrich-Kochańska, Polka, naj-sławniejsza obecnie śpiewaczka europejska, udała się po ukończeniu kuracji w Ems w góryste okolice Turyngii. W jesieni rozpocznie znowu dawać kon-certa i występować na scenie.

* Zmarli: W Szwajcaryi we własnym zamku Hilfikon zakończył żywot doczesny s. p. Ludwik Mi-chalski, dowódzca oddziału w powstaniu r. 1863. Po upadku powstania schronił się do Szwajcaryi, gdzie w Zürichu wstąpił na politechnikę. Uzyskawszy po 4 latach patent na inżyniera mechanika, ożenił się z rodaczką i wraz z żoną udał się do Indyi wschodnich na Sumatrę, gdzie zamieszkał u szwagra swego, właściciela plantacji tytoniu w sultanacie Deli. Wkrótce owdowiał, nie porzucił wszakże Indyi, lecz nabył na własność plantację. Na Sumatrze przebył lat 7. Powróciwszy do Europy, osiadł naj-pierw w Zürichu, gdzie zaraz rozpoczął życie czynne dla sprawy narodowej. Wkrótce nabył zamek Hilfikon i w nim zamieszkał stale, nie mogąc uzyskać pozwo-lenia na powrót do kraju. Umarł na suchoty. Oprócz innych dobrodziejstw, jakie czynił rodakom, zapisał 30 tysięcy franków na Skarb Narodowy. W pogrę-bie tego zacnego rodaka naszego wzięły udział wszy-stkie narodowości, tak go powszechnie szanowano.

Drugim zmarłym, o którym wypada nam uczynić wzmiankę, jest s. p. Karól Wyszyński, żoł-nierz wojsk polskich z r. 1831 w oddziale generała Prozora, wygnaniec z Prus. Zakończył żywot w Kró-lestwie Polskiem w 78 roku życia.

Cześć pamięci obu tych zasłużonych Ojczyźnie rodaków!

* Za obrazę majestatu królewskiego skazano piwowara Griesela w Neustadt w Palatynacie. Kiedy na postawienie pomnika cesarzowi Wilhelmowi żądano od niego składki, odpowiedział, że nie nie da, ale że dałby tysiąc marek i morgę winnicy, gdyby po-słowi Richterowi, (temu, który w sejmie ciągle gani politykę księcia Bismarcka) cheiano pomnik postawić. Orzeczenie to wzięto za obrazę majestatu. Griesel odwołał się wszakże do wyższej instancji, a sąd karny we Frankenthalu uwolnił go od kary i kosztów.

* Mannlicher, inżynier we Wiedniu zamie-szkały, wynalazca karabina szybko strzelającego, ka-zał sobie patentować przyrząd cylindrowy, ulepsza-jący zamek u tegoż karabina, a następnie sprzedał ten patent pruskiemu ministerstwu wojny za 300,000 marek. Królewsko pruska komisya w Szpandawie, której zadaniem jest ściśle dochodzić doskonałości broni, uznała to ulepszenie widocznie za praktyczne i zameldowała ów patent na wyłączny użytek dla rządu pruskiego.

* Cesarz austriacki, znany z dobroczynności, bawiąc obecnie w Gasteinie, objął po zmarłym ce-sarzu Wilhelmie I następujące „dziedzictwo“. Razu pewnego, przed laty, w czasie ulewnej deszczu schronił się monarcha niemiecki do chatki ubogiej kobiety, której odtąd kazał w nagrodę wypłacać co-rocznie 50 złr. Kobieta ta zaniósł teraz prośbę do cesarza Franciszka Józefa, aby raczył „odziedziczyć“ ten czynwspiałości po swym przyjacielu, zwłaszcza że bez tej pomocy pieniężnej na starość utrzymać się nie może. Cesarz z uśmiechem przeczytał poda-nie i kazał nadal wypłacać kobiecie pensję za zmarłego cesarza Wilhelma.

* Do profesora dr. Billrotha, sławnego opera-tora we Wiedniu przybył nieznajomy i prosił go, aby mu doprawił koniec nosa. Profesor B., dowiedziawszy się, że nieznajomy liczy 80 lat życia, odradzał mu, mówiąc, że w tak podeszłym wieku nie warto pod-dawać się operacji. Na to odpowiedział nieznajomy: Dla czego nie warto? Ojciec mój umierając nieda-wno, liczył 125 lat życia, ja takie same mam dobre zdrowie, dla czegoż tedy nie miałbym nosić całko-witego nosa przez 45 lat, jakie mi do życia po-zostają?

* Welocypedy drewniane w Rosyi. Na jar-mark do Sewastopola w Krymie przybyło trzech włościan z Perejsławia, w gubernii półtawskiej, a podróż odbyli na welocypedach wysalazku jednego z chło-pów tamtejszych, który służył w marynarce, nieraz bywał w Ameryce i świat dalszy poznał. Welocy-pedy te są drewniane i na kołach drewnianych, a po-suwiają się tak szybko, że ogólne budzą zajęcie w ludności miejscowej i okolicznej.

* Ceny na cukier w państwie pruskiem prawdo-podobnie się podniosą skutkiem nowej ustawy celnej, która z dniem 1 sierpnia ma wejść w wykonanie.

* Kalendarz. Czwartek 12 lipca: Jana Gwał-berta. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54, za-chód o godzinie 8 minut 16.

OD REDAKCYI.

* Panu St. K. w Łeknie donosimy, że wia-domości jego „o zabobonie“ nie możemy umieścić.

* Panu Franciszkowi B. w Charlottenburgu. Nie rozumiemy, o co Panu chodzi

Targ na bydło. Berlin, dnia 9go lipca. Dostawiono na targ: 3570 sztuk bydła, 10012 świń, 2085 cieląt, 26152 skopów.

Za bydło płacono: I. 52—55, II. 46—50, III. 36—42 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 43, II. 41—42, III. 37—40 mrk. za centnar przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 40—48, II. 30—38 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono I. 40—44, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 10 lipca.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . 102,75 mr.
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie 101,40 „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . . 105,50 „
40/0 śląskie listy rentowe 105,50 „
50/0 powiatowe obligacje — „
41 1/2 0/0 powiatowe obligacje — „
Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe . . — „
Poznański bank prowincjonalny 114,60 „
4 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonsolidowana 107,10 „
3 1/2 0/0 obligi długu państwa 102,— „
Austriackie noty bankowe 163,60 „
Rosyjskie noty bankowe 194 90 „

Giełda bydgoska, 7go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: pigłka 156—158 marek płacono. średni 155—157 mr. pośledni ga-tunek 150—155 mr. Żyto: loco krajowe 110 do 112 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 95—105 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 100—110 marek Groch nominalnie, do gotowania 135—150 marek, na paszę 105—115 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 52,— (70-ta) 33 50

Giełda wrocławska, 9go lipca. (Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow.		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	Mr. 1/2	Mr. 1/2	Mr. 1/2	Mr. 1/2	Mr. 1/2	Mr. 1/2
Pszenica biała . .	17 1/10	16 90	16 70	16 20	15 90	15 70
Pszenica żółta . .	17 —	16 80	16 30	16 10	15 90	15 70
Żyto	12 —	11 80	11 60	11 30	11 10	10 80
Jęczmień	13 30	12 80	12 30	11 30	11 80	10 30
Owies	11 70	11 50	11 30	11 10	10 90	10 70
Groch	14 6 —	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

Z powodu przeniesienia składu urządzamy **wyprzedaż** wszelkich artykułów po znacznie niższych cenach a przede wszystkim:

Perkaliki, Zefiry.

Materye wełniane

latowe i jesienne po i niżej ceny zakupu.

Partyę materii jedwabnych

za połowę ceny dotychczasowej.

firanki i kobierce

po uderzająco niskich cenach.

J. & T. KAMIENSKI.

Skład bławatny, płócien, jedwabi i fabryka bielizny męskiej.

Poznań, Stary Rynek 76.

Od 1-go listopada — Stary Rynek nr. 73.

Zelazo kute i walcowane,

odkładnie, lemiesz kute i stalowe do wszelkich plugów, osie toczone, szyny kolejowe, podciagi i okna żelazne do budowli, gwoździe drutowe, łańcuchy, smarowidło do wozów, wagi decymalne, wagi do ważenia bydła poleca i na żądanie rozsyła cenniki (3630)

T. KRZYŻANOWSKI, handel żelaza.

Poznań, Szewska ulica 17.

Przyjmuję chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (4690)

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

Skład mebli

zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników, Wilhelmowska ulica nr. 14

poleca Szan. Publiczności własnego wyrobu kompletne urządzenia pokoi, salonowych, jadalnych i sypialnych, garnitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną materią w wielkim wyborze. (5375)

Superfosfaty

oraz

(210)

makę z żużli Thomasa

miałko zmieloną (75% Feinmehl) z fabryki „Union“ w Szczecinie pod nader korzystnymi warunkami polecają

Jasiński & Ołyński, Poznań.

Jedynie sławny na cały świat Mortéin

A. Hodurka w Raciborzu jest istotnie skutecznym środkiem do wytapienia i wyniszczenia wszelkich uciążliwych owadów, jak muchy, mole, pluskwy, pchły, szwabry, rasy, stonogi, ćmy. Takowego nabyć można w paczkach po 20 i 50 fen., oraz piłek potrzebnych do wstrzykiwania we wszystkich znaczących składach kolonialnych i mydła. Co się sprzedaje pojedynczo na wagę, nie jest Mortéin, należy dla tego baczyć dokładnie na paczki opatrzone nazwiskiem A. Hodurka. (207)

Na ogień dla świń!

Znakomity środek na ogień (zapalenie) dla świń, który się teraz tak wielce rozpowszechnił, i ponieważ się sam o skutku zupełnym takowego przekonałem, otrzymawszy wiele podziękowań z stron wszelkich polecam Szanownej Publiczności, myśląc, że w żadnym domu tak doskonałego środka brakować nie powinno, gdyż niejeden traci marnie swą trzodę, nie myśląc poprzednio wcale o ratunku takowej.

Nabyć można w fiaskach po 1.00, 2.00 i 3.00 marki. (5289)

Hermann Fröhke,
DROGERIA „WIKTORIA“
Grudziądz.

Budowa nowej plebanii w Mórce p. Śrem ma przez submisję iść w entrepryzę. Opieczętowane oferty przyjmuje się tylko do 21 lipca rb. Nowy rysunek, kosztorys i warunki przejrzeć można u niżej podpisanego. (180)

Rosinski, przewodniczący.

Za pomocą gazu
wyrzywa zęby bez bólu i szkodliwych skutków, leczy bóle nadpsute plomby zło-tem i wprawia sztuczne.

C. Mallachow
przez rząd aprobowany lekarz-
dentysta. (5308)
Ul. Berlińska nr. 10, I piętro.

Jako współwłaściciele **cegielni Rudak nr. 46** pod Toruniem, zamierzamy sprzedać udział nasz w tejże przez publiczną licytację w dniu 18 lipca br. Licytacja odbędzie się w biurze niżej podpisanego banku o godz. 10 przed południem na którą reflektantów uprzejmie zapraszamy.

O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można u nas codziennie w godzinach biurowych.

Stawiający się do licytacji winien złożyć 1000 marek kaucyi. (66)

Toruń 2 lipca 1888.

Bank kredytowy
Donimirski, Kalkstein,
Łyskowski i Sp. w. Lkw.

Malarz

J. Sawicki, Gniezno Zielony Rynek 271. poleca się do wykonywania wszelkich w zakres malarstwa wchodzących robót, starannie i po cenach przystępnych. (5100)

Każdą ilość

pięknych czereśni przyjmuje i płaci wysoką cenę. (88)

Fabr. konserwów i likworów

Adolf Morat,

Św. Marcin nr. 23.

Premiowane medalem na wyst. w Krakowie **smarowidło na osie** w najlepszym a tanim gatunku. **Blyszcz** (szuwaka) wszelkiego rodzaju pakunkach poleca **J. Otomański, Gniezno**, skład przy ulicy Warszawskiej. Poszukuje się agentów na prowincję.

W jednym z powiatowych miast Księstwa Pozn. jest natychmiast do sprzedania

interes fryzjerski

i **golarski,**

istniejący od lat 40 **bardzo tanio.** Mający chęć kupienia, niech się zgłoszą do Eksped. Wielkop. pod nr. 154.

Najlepsze prawdziwe piwo kulmbachskie

poleca na butelkach a 15 fen. i zaprasza zarazem na próbe. (167)

J. Kamiński,

ul. Strzelecka nr. 6

Folwark,

Nowawieś zostanie wydzierżawiony dnia 19 lipca rb. o godzinie 4-tej po obiedzie, na 6 — 12 lat parcelami większymi lub mniejszymi. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w **Dom. Niechanowie,** — a pola i budynki obejrzeć. (1)

Dom

mój **dwupiętrowy** z urządzeniem kramnym mam zamiar sprzedać za wolnej ręki za 20,000 marek.

Wpłaty 6000 mr., okolica bardzo dobra, jedyna ul. stosowna do każdego handlu. Powiatowe miasto gimnazjum, sąd, wojsko i kolej blisko miasta. Bliższych warunków dowiedzieć się można w Ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5587.

Skład korzenny na mniejszą skalę jest do odstąpienia pod korzystnymi warunkami od Św. Michała rb. ul. Bramkowa 11.

Przyzwoty stół i stancja znajdują od zaraz panowie. Łakowa ulica nr. 17, parter. (5633)

Dzierżawy

lub kupna handlu tow. kolonialnych poszukuje się pod lit St. S. 50 w Ekspedycji Wielkop. pod nr. 196.

Szuka się **dzierżawy gospodarczej** na wsi kościelnej, wraz z kilku morgami roli, zaraz lub od 1-go października rb. Oferty nadesłać należy pod. lit. A. L. 100 Bromberg poste restante.

Nowa piekarnia

poleca codziennie świeże bułki i chleb z najlepszej maki. (195)

J. Biskupski,

Wielkie Garbary nr. 38.

Jedna z najbogatszych kas pożyczkowych w Westfalii udziela za mem poświadczeniem pożyczek na grunta bez tacy, forszusu lub kosztów, po 4 1/2% bez, a 5% już z umorzeniem. Hipoteki spłaca po zcedowaniu jej lub posiada na niewstawienie się gotówkę na ręce notariusza ku spłacie długów hipotecznych.

Na moje ręce trzeba nadesłać: Wyciąg pojedynczy z hipoteki, Wyciąg co do gruntu i budynków od miernika, atest co do renty i kasy zabezpiecz. od ognia z kasy powiatowej, na porto do przesyłek 10 znaczków pocztowych. (201)

Kościan, ul. Garbarska nr. 4.

Śniegocki,

tłomacz sądowy pensjonowany.

Wdowa bezdzietna, Polka rodzona w Księstwie Poznańskim, licząca lat 26, inteligentna, miłej powierzchowności, przystojna obecnie rasyjka poddana, posiada przez różnych precyzów, w gotówce 12,000 rubl. sr. pragnie iść za mąż. Zyczeniem jej jest, aby był kupiec i pruski poddany, a żeby mogła w rodzinne strony powrócić. Co do majątku niezwraça wcale uwagi, byle tylko odpowiedzialnie wykształcenie i dobre prowadzenie posiadał. Bliższych wiadomości udzieli li tylko za osobistym przybyciem. A. KOWALSKI w Ostrowie.

Inspektor gospodarczy pan

Leon Nawrocki,

dawniej będący w miejscu w Rogaszycach w ostatnim czasie pod Kaliszem, proszonym jest bardzo w jego własnym interesie o podanie do Eksp. Wielkop. pod lit. M. F. jak najspieszniej swego obecnego miejsca zamieszkania. (202)

Lokal w dobrym położeniu, 49—50 m. wielkości, szukam od zaraz albo od 1 paźdz. r. b. Proszę cenę dzierżawy załączyć. **S. Surma** w Hali. (Halle a./S. gr. Klau-Str. 7.) (199)

Szuka się

agentów generalnych i inspektorów podróżujących na wysokie dochody dla pewnego nie mającego konkurencji, o której wartoby wspomnieć zakładu zabezpieczeń poleczone go ze strony rządu i przez rząd dozorowanego. (140)

Pensjonowani tak wojskowi, jako i cywilni z najlepszymi referencyami, odośnie mogą stawić kaucyę, mają pierwszeństwo. Oferty uprasza się przesłać pod lit. E. B. 815 do Rudolfa Mosse w Magdeburgu.

Potrzebni do Galicji:

Lesnicy żon. lub kaw. egzam. mogący okazać się chlub. świad. od 1. października do większego majątku na pensyą 300 guld. tanytem i odpowiedni deputat. (208)

Ogrodnik żon. z małą fam. z dobr. świad. obeznany z wszelk. gałęz. ogrodnictwa. na 200 guld. i odpow. deputat. Osobiste przedstaw. w kantorze ma pierwszeństwo. **P. Teyssandier, W. Garbary 18**

Jeszcze jednego doskonałego

subjekta

zegarmistrzowskiego przyjmie zaraz **J. Białas,** fabryka zegarków w Poznaniu, główny skład przy ulicy Wrocławskiej nr. 30. (174)

Opuściło już prasę drukarską:

BOJOMIR,

czyli **zaprowadzenie chrześcijaństwa w Łużyczach.** Powieść dla ludu polskiego i dorosłej młodzieży z dodaniem **krótkiej wiadomości o Serbach Łużyczanach** przez J. Chociszewskiego

Cena 60 fen. z przesyłką pocztową **70 fen.**

Pieniądze przesyłać można w znaczkach poczt. do księgarni **Fr. Chociszewskiego,**

Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Pracownia ubiorów męskich przyjmuje natychmiast **2 dobrych czeladników** na duże sztuki. **St. Kosowski, Poznań,** 192, ul. Berlińska 7

Kołodziej.

samotny, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje posady od 11 go listopada. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do Eksped. Wielkopolanina pod nr. 203.

Jest do zadzierżawienia:

Hotel w mieście powiatowem i okolicy przeważnie Polskiej. **R. M. KOCZOROWSKI,** Podgórska ulica nr. 7.

Potrzebna zaraz:

Bona Polka znająca dobrze język niemiecki na 60 tal. pensyi. (193)

Znajdzie miejsce:

Gorzelnik bezzenny na stałą pensyą, który przeszedł kursa gorzelnicze, umie palić okowitę, nie tylko z kartofli, ale też i z zboża i może się odwołać na rekomendacye swoich pryncypałów.

R. M. KOCZOROWSKI.

Poznań, ul. Podgórska 7.

Polak (drukarz), biegły w polskim, niemieckim języku i tłumaczeniu, z dobrmi świadectwami, poszukuje miejsca także jako ekspedient, buchalter, korektor etc. — Ła. kawe oferty sub. S. M. 5. do eksp. Wielkop. (211)

Oberza przy dworcu kolei, do tego kilka morgi roli, stajnia na 30 koni, 6 pokoi, jest do zadzierżawienia, rocznej dzierżawy 600 mrk. Reflektanci zechcą się zgłosić do biura **Z YBERT.** Poznań ul. Teatralna 5

Dominium Tarnówko p.

Chefmece poszukuje od 1-go października (164)

slużącego

z dobrmi świadectwami do pielęgnowania chorego.

Slużący żon. z małą fam.

zaopatr. w dobre świad. potrzeb. do hrab. domu na Litwę na 200 rubli i deputat. (209)

P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Czeladź szewcka

na średnią robotę może się zaraz zgłosić **Paweł Bittmann,**

190, Św. Marcin 13.

Czel. tokarskiego

poszukuje zaraz **E. Kajakowski** Chwaliszewo nr. 50. (200)

Uczeń

z dobrmi wiadomościami szkolnymi, może się zgłosić do drogerii **M. Sawinskiego,** (74) w OSTROWIE.

Chłopak,

któryby miał zamiłowanie do ogrodnictwa, może się zgłosić każdego czasu do Modliszewa per Modliszewko do ogrodnika **Piechockiego.** (197)

Villa Gehlen.

W czwartek, dnia 12 lipca 1888.

Wielki koncert

instrumentalny w ogrodzie, wykonany przez orkiestrę miejscową **Bolesława Dembińskiego.**

Program doborowy. Wstęp 15 fen., dzieci 5 fen. Początek o godz. 6 wiecz. O liczny udział uprasza uprzejmie **Jakowlew.**